

GAZETA PABJANICKA

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji
Pabjanice, ul. Kościuszki 14, tel. 67.

Telefon redaktora Nr. 250.

CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy lub jego miejsce
1-sza strona i w tekście 25 gr., strona 4 szpalty. Nekrologi i nadesłane
po tekście 20 gr., strona 4 szpalty. Najmniejsze ogłoszenie 2 zł.
Fantazyjne 25 proc. drożej.

Prenumeratę pisma i ogłoszenia przyjmuje Administracja: w „Naszej Drukarni”,
(Dom Ludowy) Kościuszki 14, tel. 67

Cena numeru 20 groszy. Konto P. K. O. Nr. 66.636 Komun. Kasy Oszczędn. m. Pabjanic (dopisek: Gazeta Pabjanicka). Prenumerata kwartalna z odnośnieniem do domu 3 zł. zagranica 4 zł.

Na marginesie posiedzenia Rady Miejskiej.

Poprzednie posiedzenie wyborcze Rady Miejskiej nie dało żadnego pozytywnego wyniku, chociaż w znacznym stopniu rozjaśniło niewyraźne oblicze Rady szczególnie w odniesieniu do ewentualnej kandydatury na stanowisko prezydenta miasta, bowiem gra toczy się głównie o to stanowisko. Frakcje radzieckie wykazały całkowitą zwartość i spójność. Uwaga wszystkich interesujących się sprawami miejskimi skierowana była na frakcję Bezpartyjnego Bloku Pracy dla Samorządu, która skupia w swych szeregach niejednolity pod względem politycznym materiał. Ale i ta frakcja poza małym dysonansem w drugim głosowaniu występowała zgodnie i karnie. I dopiero na tle tego posiedzenia można sytuację wyborczą rozpatrywać bardziej konkretnie i wysuwać wnioski, dotyczące możliwości obsadzenia z wyboru czołowych stanowisk w Magistracie.

Stało się rzeczą jasną, że Bezpartyjny Blok nie rezygnuje z obsadzenia zarządu miejskiego w drodze wyboru. Z układu jednak sił na terenie Rady wynika, że nie będzie tego mógł dokonać bez pomocy innych ugrupowań. Niektóre frakcje zajęły zdecydowanie wyraźne stanowisko P. P. S. złożoną deklaracją o charakterze politycznym zamknęła całkowicie drogę do jakiegokolwiek porozumienia z tą grupą, bowiem całkowicie uchyliła się od udziału w wyborze władz miejskich.

Stanowisko takie podyktowane jest względami politycznymi, wypływającymi ze zbliżających się wyborów do Sejmu.

Tak samo i o Obóz Narodowy, który aczkolwiek jest grupą o wyraźnym nastawieniu politycznym, to jednak widocznie względem na dobro gospodarki miejskiej skłonił go do bardziej pozytywnego ustosunkowania się do wyborów zarządu miejskiego. Przypuszczenie to opieramy na fakcie wysunięcia przez Obóz Narodowy własnej kandydatury na prezydenta w osobie p. Aleksandra Orłowskiego, co wskazuje na chęć obsadzenia przez Obóz tego stanowiska. Zapewne kierownictwo tej frakcji uświadamiało sobie zgóry,

że bez poparcia przez całą PPS i przynajmniej jednego radnego z Bezpartyjnego Bloku, p. Orłowski przeprowadzony być nie może.

Najbardziej niewyraźne stanowisko zajęła grupa radnych żydowskich. Zachowanie się ich na poprzednim posiedzeniu Rady wskazuje, że usiłują oni prowadzić samodzielną politykę. Jeżeli grupa ta nadal będzie chciała prowadzić podobną taktykę, pozostałe frakcje, a szczególnie frakcja Bezpartyjnego Bloku Pracy dla Samorządu wraz z BBWR, będą zmuszone poddać rewizji dotychczasowy stosunek do tej grupy. Musi ona zapomnieć o czasach, kiedy ubiegano się o jej względy i głosy — czasy te skończyły się, o żadnych koncesjach dziś już mowy niema. Tę przykrą prawdę jesteśmy zmuszeni powiedzieć panom radnym żydowskim, a zwłaszcza p. radnemu Łaznowskiemu.

Jak wiadomo, p. Wojewoda zwoła jeszcze jedno posiedzenie wyborcze.

Według posiadanych przez

nas informacji, Bezpartyjny Blok Pracy dla Samorządu nie odstępuje od wysuniętej kandydatury p. radcy Łopatto na stanowisko prezydenta.

Do tej pory nie były przeprowadzane jeszcze żadne rozmowy z innymi grupami w sensie pozyskania ich głosów dla p. Łopatto.

Ze swej strony uważamy, że rozważa i względem na interes miasta powinny wziąć górę nad wszystkimi uprzedzeniami i animozjami politycznymi — i Rada Miejska wyłoni Zarząd miasta.

W przeciwnym razie prezydium zarządu miejskiego może być obsadzone w drodze nominacji, ale tylko na okres jednego roku, poczem musi nastąpić rozwiązanie Rady Miejskiej i nowe wybory.

Taki prowizoryczny stan nie będzie mógł wywierać wybitnie dodatniego wpływu na tok prac zarządu miejskiego, zmierzających do całkowitego uporządkowania i usanowania gospodarki naszego miasta.

Gwiazdka dla biednej dziatwy.

Zorganizowany przez p. wiceprezydenta Futymę Komitet gwiazdkowy obdzielił 1700 dzieci podarkami gwiazdkowymi.

W wigilię Bożego Narodzenia o godz. 10-ej w sali kina Miejskiego odbyła się uroczystość rozdania podarków gwiazdkowych dzieciom. Na uroczystość tę przybył p. wiceprezydent Futyma, p. dr. Eichler, p. dyr.

Goliński, oraz cała sekcja rozdziela komitetu, której przedstawiciele wydali zgromadzonej pod opieką wychowawców dziatwie podarki. Każde dziecko otrzymało struclę pszenną, paczkę wędliny i paczkę słodczy.

Wydatki, związane z urządzeniem gwiazdki, Komitet pokrył z ofiar oraz z dotacji Zarządu Miejskiego.

Komunikat wolnych miejsc.

Do Ekspozytury Biura Pośrednictwa Pracy w Pabjanicach wpłynęły zapotrzebowania na: 2 tkaczy ręcznych do wyrobu gazy młynskiej z przędzy jedwabnej, na służbę domową, 1 stolarza inwalidę woj., tkaczy, tkaczek, stolarzy maszynowych i tkaczy inwalidów wojennych i wojskowych.

Na terenie Polski znaleźć mogą pracę: 1 mistrz i 7 wykwalifikowanych robotników do szlifowania ołowianego szkła kryształowego, 16 belcarzy (8 warsztatów) do wyrobu ciosu sosnowego i dębowego od dn. 1.I.1935 r. do dnia 1.IV.1935 roku, 1 majster i rysownik koronek klockowych, 1 optyk-specjalista do polerowania soczewek, 20 górników do kamieniołomów 30 kamieniarzy do wyrobu brukowca do kamieniołomów na kresach, 4-ch

mechaników do reperacji wszelkiego rodzaju maszyn biurowych, 200 wykwalifikowanych półbruczkarzy do kamieniołomów na Wołyniu, 300 wykwalifikowanych robotników do wyrobu półbruczka na terenie pow. Kieleckiego, 4 wykwalifikowane robotnice do fabryki waty hydroskopiowej, 15-tu inwalidów wojennych — hutników na szkło dmuchane, 1 mechanik do obsługi 2-ch kotłów parowych po 150 koni, dynamomaszyn, tartaku 2-gatowego, tokarni i transmisji na młyn i nadmłynarz do młyna o przemieśle 20 tonn zboża na dobę.

Po bliższe informacje o wolnych miejscach i po niższych kolejach, należy się zgłaszać do Ekspozytury Biura Pośrednictwa Pracy w Pabjanicach, ul. Pomorska Nr. 7, telefon Nr. 150.

Wszystkim Czytelnikom
i Sympatykom naszego
pisma składa serdeczne
życzenia „Szczęśliwego No-
wego Roku“

REDAKCJA.

Polsko-angielski układ węglowy wchodzi w życie.

Wobec zatwierdzenia przez Centralną Radę Właścicieli Kopalń W. Brytanii zawartego w początku grudnia w Londynie polsko-brytyjskiego porozumienia węglowego, należy się spodziewać w najbliższym czasie oficjalnego zawiadomienia o tym fakcie strony polskiej, czyli Polskiej Konwencji Węglowej wymiany oficjalnych potwierdzeń między obu kontrahentami. W ten sposób, wejścia w życie, obecnie już zatwierdzonego, polsko-angielskiego układu węglowego, można się spodziewać już z dniem 1-go stycznia 1935 r. Wchodzący w życie układ między przemysłami węglowymi Polski i W. Brytanii reguluje udział obu przemysłów w zbycie węgla na rynkach zagranicznych.

Układ ten, będący poważnym krokiem na drodze do uzdrowienia międzynarodowego rynku węglowego, przyczyni się w pierwszym rzędzie do usunięcia niepożądanych skutków konkurencji obu przemysłów węglowych w dziedzinie eksportu.

Wigilia Strażacka.

W piątek, dnia 21 b. m. w sali Ochotniczej Straży Ogniowej o godz. 20 zasiadło około 160 osób do wigilijnej wieczerzy.

W imię Chrystusowej nauki prezes p. Westerski, łamiąc się opłatkiem, darował wszelkie winy i przewiny druhom — by harmonia nadal panowała w organizacji.

Przemawiali poatem ks. kapłan kanonik Borenstadt, p. Wallas prezes 73 drużyn strażackich w powiecie i inni.

W końcu przemówił nowoobрани komendant p. Kanenberg.

W miłym i serdecznym nastroju przy choince odegrano i odśpiewano szereg koled.

Robotnicy wygrali sprawy.

Sprawy robotników z firmą Wejntraub, które były prowadzone o wyrównanie stawek przez Zw. Zaw. „Praca“ zostały zasądzone w sądzie Okręgowym w Łodzi na korzyść robotników. 24 wyroki znajdują się już u komornika. Firma wpłaca pieniądze z wyroków wraz z kosztami, które podejmuje adwokat Nitkowski i wpłaca je zainteresowanym robotnikom.

PRADZIEJE PABJANIC.

W dwóch etapach prowadzone w roku bieżącym badania archeologiczne na polu p. Jana Jankowskiego i Feliksa Borowskiego dorzuciły wiele nowego materiału, oświetlającego historię osadnictwa tej części kasztelanii chropkiej, na której powstało i wzrosło dzisiejsze m. Pabjanice.

Wiosenne dwutygodniowe poszukiwania doprowadziły do odkrycia cmentarzyska ciałopalnego, pochodzącego z w. V-go przed Chrystusem, t. zw. okresu lateńskiego epoki żelaznej.

Ludność, której prochy wtedy odkryliśmy, posuwająca się z nad morza Bałtyckiego w kierunku południowo-wschodnim, znalazłszy dogodnie warunki, osiedliła się na czas jakiś na niewielkim wzniesieniu nad Dobrząnką w sąsiedztwie dzisiejszej ulicy Bugaj. Najstarsi mieszkańcy dzisiejszych Pabjanic prowadzili życie osiadłe, budowali trwałe chaty dla siebie i bydła, znali uprawę roli, prowadzili walkę z sąsiadami. Zmarłych swych zwyczajem powszechnym wówczas w Europie palono na stosie, pozostałe po spaleniu zwłok kości skrzętnie zbierano, a po ich rozsortowaniu wysypywano je do naczyń zwanych popielnicami albo urnami, zachowując przytem anatomiczny układ szkieletu.

Pod względem budowy dzielimy znalezione groby na skrzynkowe i podkloszowe.

Groby skrzynkowe, jak sama nazwa wskazuje, zbudowane były na kształt wydłużonej skrzyni z zebranych po okolicznych polach, zwykle większych kamieni granitowych. Wewnątrz każdego grobu znajdowały się popielnice, których np. w jednym z grobów Nr. 7 było 15 sztuk. Naczynia t. j. urny ustawione były najczęściej w rzędach obok siebie na posadzce, wyłożonej płaskimi kamieniami. Popielnice wykonane były przez ówczesnych zdunów z gliny w rękach, przyozdobione na zewnętrznej szarej lub ciemnej powierzchni trójkątami, poziomymi liniami rytymi lub nalepianymi plastycznymi wałkami.

Współcześnie z grobami skrzynkowymi wystąpiły na cmentarzysku w Pabjanicach t. zw. groby podkloszowe. Nazwa ich pochodzi od wielkiego naczynia, dochodzącego niekiedy do 80 cm, wysokości, odwróconego

dnem do góry, którem nakrywano popielnicę. Aby cały grób nie uległ szybkiemu rozpadnięciu, obstawiano klosz od zewnątrz kamieniami, które razem z nim tworzyły niewysoką stożkowatą przymę.

Największą niespodzianką wiosennych badań było znalezienie w głębokości 40 cm. pod powierzchnią stosu ciałopalnego, środkiem wylepionego kilkunastucentymetrową warstwą gliny palonej z zewnętrznym obramowaniem w formie skośnie ustawionych ściśle obok siebie płyt kamiennych.

Etap jesiennych rozkopów doszedł do skutku dzięki subwencji, udzielonej miejscowemu Oddziałowi Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego przez pana prezesa Feliksa Kruschego.

Podjęte powtórnie badania miały za zadanie przeprowadzenie do końca zapoczątkowanych na wiosnę poszukiwań, materiał zakonserwowany miał być umieszczony w Muzeum P. T. K. w Pabjanicach.

Niestety, poza odkryciem trzech bardzo zniszczonych grobów, żadnych innych materiałów nie uzyskano.

Roboty ciągnęły się jednak dalej w kierunku rzeki. W przekopie, odległym o około 100 mtr. od obecnego uregulowanego koryta rzeki Dobrzniki zupełnie niespodziewanie w głębokości 80 cm. pod powierzchnią natrafiono na dwie ziemianki, które jako ciemne plamy zarysowały się na jasnym żółto-szarym tle piasku. Były one blisko siebie położone i różniły się tylko między sobą wielkością i kształtem.

Ziemianka pierwsza (Nr. 4) prawie okrągła o średnicy 2 mtr. posiadała od strony południowo-zachodniej owalne wgłębienie, które zwykliśmy uważać za dół odpadowy. Ziemianka druga (Nr. 5) owalna, 4 mtr. 80 cm. długości, okazała się chatą o dwuspadowym dachu, spoczywającym na dwóch rzędach słupów. Wnętrze obu było wypełnione ciemną próchnicą, zmieszaną z piaskiem, węglem drzewnym, kośćmi zwierząt domowych i ułamkami naczyń. Nadto w obu znaleziono trzy noże żelazne. Na dnie ziemianki 4-ej, której dach w formie stożka, wykonany najpewniej z chróstu, bezpośrednio opierał się na ziemi, znajdowało się w środku owalne z kamieni

ułożone palenisko. Palenisko ziemianki drugiej również z kamieni sporządzone rozpoczęło się na całej powierzchni chaty.

Naczynia, które posługiwał się mieszkańiec odkopanych chat, wykonane były na kole garncarskim z gliny nieszlamowanej, pomieszczonej z drobnymi ziarnkami piasku. Suszono je naprzód na powietrzu, a potem wypalano w piecu. Na zewnętrznej szarej powierzchni posiadały zdobienia w formie obiegających górą połowę naczyń poziomych pasów, rowków lub linii falistych. Tu i owdzie znaleziono fragmenty z polewą zieloną, co wskazuje na to, że i ten sposób zdobienia nie był obcym dla ówczesnego mieszkańca ziem, na których obecnie znajdują się Pabjanice.

Odkryte przed kilkoma tygodniami, wyżej opisane dwie chaty po-

chodzą z w. X — XI i najprawdopodobniej będą wchodziły w skład dużej osady, która poprzez dzisiejszy ogród księży ciągnęła się w kierunku starego kościoła.

Na podstawie dotychczasowych wyników trudno jest przedstawić rozmieszczenie i wygląd wsi, która w parę wieków później przekształciła się w dzisiejsze miasto.

Faktem dotychczas dowiedzonym jest, że od najdawniejszych czasów człowiek obierał pod swe siedziby te miejsca, na których wzrosło i rozwijało się dzisiejsze stare miasto, sięgające swymi początkami wieku dziesiątego, a nie jak dotychczas się sądziło, wieku trzynastego, opierając się jedynie na zapiskach skrzętnie po archiwach przechowywanych.

Mgr. Jan Fitzke.

Spółdzielczość na Górnym Śląsku.

Ukazało się sprawozdanie za r. 1933 Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Raiffeisena-Stefczyka w Katowicach, „Raiffeisena” Hurtowni Towarów Związkowych Spółdzielni i Polskiego Banku Raiffeisena centrali finansowej spółdzielni.

Na dz. 1.1.1934 r. Związek zrzeszał 199 spółdzielni, w czym: spółdzielni oszczędnościowo-pełnych — 186, mieszkaniowo-budowlanych — 2, wspólnego zaspokojenia potrzeb (elektryfikacyjnych) — 10, zakupu i zbytu — 1. Ogólna ilość członków zrzeszonych w tych spółdzielniach wynosiła — 20.638, w czym rolników — 11.700, innych zawodów — 8.938. Kapitały własne tych spółdzielni, t. j. udziały członków i fundusze rezerwowe, wynosiły łącznie sumę zł. 1.476.767. Suma wkładów oszczędnościowych w stosunku do roku poprzedniego zmniejszyła się nieznacznie (o zł. 300.000.-) i wynosi sumę 4.548. tys. zł. Spółdzielnie udzieliły członkom pożyczek na sumę 8.362 tys. zł.

Obroty Hurtowni towarów „Raiffeisena” obniżyły się w porównaniu z rokiem poprzednim o 130/0 i osiągnęły sumę przeszło 4 milj. zł. Zwyżkę wykazują obroty zbożem (o 250/0). Ob-

niżka obrotów wynikała tylko z obniżenia cen towarów, gdyż obliczone ilościowo (w tonnach) wykazują zwyżkę. Rok operacyjny zamknęła Hurtownia nadwyżką zł. 3.874.

Polski Bank Raiffeisena po przeprowadzeniu w latach poprzednich sanacji finansowej rozwija się pomyślnie. Kapitał udziałowy i fundusze rezerwowe Banku wzrosły na dz. III.1934 r. do łącznej sumy zł. 136.883. Spadek wkładów został zahamowany i za pierwsze półrocze 1934 r. widzimy nawet wzrost wkładów. Zmniejszyło się znacznie zadłużenie Banku w Państwowym Banku Rolnym, dzięki skreśleniu pewnych należności. Wzrosła również działalność kredytowa Banku. Rok 1933 zamyka Bank Zyskiem zł. 3.083.

Zamiast życzeń noworocznych.

Złożyli ofiary Rodzinie Radjowej na rzecz dzieci niewidomych: pp. lekarz-dentysta Michał Midler zł. 5.—, p. Krystyna Wajmanówna zł. 2.—, p. Teodor Nowak zł. 5.—, Urzędnicy Wydziału Finansowego Ubezpieczalni Społecznej.

Marjan Jurakowski.

Pabjanice w roku 1934.

CZĘŚĆ DRUGA.

Posesja cała oceniona jest na sumę zł. 90.000. Gmach został zbudowany w r. 1907. Obok gmachu Tow. dzierżawi obszerny plac, na którym urządzone zostało boisko.

Tow. liczy członków 301; przewodniczącym jest p. Ulich Gustaw, honorowym prezesem zaś Walne Zebranie mianowało p. Thomena Hermana, za zasługi położone dla rozwoju Tow., zwłaszcza zaś za trudy poniesione przy budowie gmachu.

Samo P. T. V. honorowym członkiem Towarzystwa Gimnastycznego „Amicitia” w Bazylei (Szwajcarii). W Polsce Towarzystwo zorganizowało Okręgowy Związek Tow. Gimnast. w Wojew. Łódzkim.

Sekcji posiada sześć:

1) męską gimnastyczną, 2) lekko-atletyczną, 3) damską gimnastyczną, 4) lekko-atletyczną, 5) tenisową, 6) dramatyczną.

Niezależnie od tego są drużyny ćwiczebne dla dziewcząt i chłopców.

W lokalu są przechowywane dwa sztandary, stary z r. 1913 i nowy z r. 1919.

„Kruschender”

Towarzystwo Sportowe Pracowników Firmy Krusche i Ender.

Zawiązane w r. 1922 z inicjatywy dyrektora wspomnianej firmy p. Ryszarda Kanenberga zajmuje w mieście przodujące stanowisko.

Jest to najlepiej postawiona organizacja sportowa — dzięki wydatnemu poparciu firmy, tak pod względem materialnym jak i moralnym.

Tow. liczy 455 członków, mianowicie 5 honorowych, 252 wspierających, 128 czynnych, oraz 70

6) młodocianych. Składka roczna członków czynnych wynosi zł. 6, wspierających zaś zł. 30.

Od początku istnienia Tow. prezesem jest p. Feliks Krusche który żywo interesuje się rozwojem sportu. Patronem i, można rzec, „duszą” organizacji jest p. dyr. Ryszard Kanenberg.

Sama działalność sportowa ześrodkowuje się w sekcjach, których jest ośm, mianowicie: 1) lekko-atletyczna, 2) piłki nożnej, 3) gier sportowych, 4) kolarska, 5) boksersko-zapaśnicza, 6) tenisowa, 7) strzelecka, kulturalno-oświatowa.

We wszystkich sekcjach jest czynny zespół żeński i męski, jak również i grupy młodocianych dziewcząt i chłopców.

Urządzeń sportowych „Kruschenderowi” może pozazdrościć niejedno wielkomiejskie nawet Towarzystwo.

„Kruschender” posiada bowiem:

1) salę gimnastyczną z przyrządami do gimnastyki i boks, 2) halę krytą z boiskiem do siatkówki i koszykówki, oraz bieżnię dwutorową, skocznnię i rzutnię, 3) Stadion w centrum miasta, przy ulicy Zamkowej, powierzchni około 5 hektarów, a na nim: a) boisko do piłki nożnej, b) boisko treningowe, c) bieżnia sześciotorowa, długości 400 mtr. w owalu, d) rzutnię i skocznia, e) boisko do gier sportowych, f) dwa korty tenisowe, g) strzelnica z 7 stanowiskami krytymi; wreszcie kryte łóżko dla widzów.

W projekcie, bliskim już zrealizowania, wysuwa się tak doniosłe sprawy, jak: urządzenie parku sportowego, basenu pływackiego, jak również, co jest bodaj najbardziej doniosłym utworzeniem ogródki dla dziecięcych; 4) ładnie urządzonej lokal klubowej przy ul. B. Pierackiego. W lokalu znajduje się radio z rozgłośnikiem, szachy, warcaby, bilard i inne gry towarzyskie.

Poza samym sportem życie towarzyskie i kulturalno-oświatowe jest wysoko rozwinięte; urządzone są odczyty, pogadanki, akademje, oplatki,

wieczorynki taneczne i t. p.

W lipcu r. b. zorganizowana została wycieczka do Gdyni i nad morze; udział wzięło 140 osób.

Orkiestra dęta z 30 osób złożona, pod kierunkiem p. Debicha Bernarda, znanego i cenionego dyrygenta chórów śpiewających, ożywia i urozmaica zabawy i tańce. Orkiestra ta bardzo popularną jest w mieście, bierze ona bowiem udział czynny w każdej imprezie, jak np. w procesji na „Boże Ciało”, czy to święcie narodowe, czy wreszcie w różnych uroczystościach i okazjach, a zawsze bezinteresownie.

„Kruschender” od r. 1923 organizuje obozowiska, a mianowicie: w r. 1931 przebywało w Spale 190 osób. Niezależnie od tego co roku do obozów łmci wyjeżdża po kilkudziesięciu małoletnich członków; w r. b. wyjechało 30.

Pod względem sprawności sportowej Tow. nie pozostaje w tyle. na dowód czego mogą służyć zdobyte nagrody: jak puchar kryształowy Pana Prezydenta Rzplitej, statua z brązu L. O. Z. L. A., wreszcie kilka pucharów Miejskiego Komitetu W. F. i P. W.

Czołowi sportowcy Tow. p. Jadwiga Janowska zdobyła mistrzostwo Polski w skoku wzwyż, w dal i pięcioboju. W r. 1924 na Olimpiadzie w Paryżu brali czynny udział pp. Nowak Eugeniusz i Gerbich Jan, ten ostatni przez szereg lat posiadał mistrzostwo Polski w wadze półciężkiej.

Tow. czyni wysiłki, aby jaknajwiększą ilość członków zdobyła odznaki P.O.S. i O.S. Dotychczas udekorowano 95 członków odznaką P. O. S. i 20 odznaką O. S.

Tow. Posiada sztandar sprawiony w r. 1925. W końcu zaznaczyć należy, że Tow. ma wzorowo zorganizowaną opiekę lekarską. Członkowie czynni badani są dwa razy do roku. W czasie zawodów na stadionie przebywa stale lekarz, zaopatrzone w niezbędne narzędzia ratownicze i leki, mając do pomocy sanitariuszy.

Z Ubezpieczalni Społecznej.

O lekarzach domowych.

Zgodnie z zarządzeniem swych Władz Nadzorczych, Ubezpieczalnia tutejsza z dniem 1-go stycznia 1935 r. wprowadza w lecznictwie poważne zmiany, mianowicie instytucję domowych lekarzy.

W swoim czasie w dwóch artykułach wyjaśnialiśmy na czym ta zmiana polega, pokrótce jeszcze raz o tem przypominamy.

Najważniejszą zasadą systemu jest to, aby jeden i ten sam lekarz opiekował się całą rodziną, aby znał choroby wszystkich jej członków, obciążenie rodzinne, warunki pracy i t. d. Wtedy łatwiej zorientuje się on w zapobieganiu chorobom, skierowaniu do specjalisty i t. p., chory zaś unika bez potrzeby przerywania się coraz do innego lekarza, gdy zasadniczo będzie mógł wybrać sobie lekarza na rok i tylko wobec jakichś poważniej uzasadnionych danych, le-

karz naczelny może zgodzić się na zmianę lekarza.

Ponieważ Ubezpieczalnia musi mieć 9 domowych lekarzy, z tych 6 na Nowem Mieście i 3 na Starem Mieście, a dwóch lekarzy zrzekło się przemianowania ich na lekarzy domowych, Ubezpieczalnia zaangażowała nowych lekarzy: Dra M. Grzegorzewskiego z Pabjanic i Dra J. Seidnera.

Wszyscy lekarze będą przyjmować w ambulatorjum, jak dotąd, z tą różnicą, że będą wszyscy przyjmować dwa razy dziennie; tylko Dr. Grzegorzewski będzie przyjmować u siebie w domu.

Podajemy w tymże numerze tabelkę godzin przyjęć lekarzy, którą należy wyciąć i sobie zachować.

Przypisy do lekarzy z dniem dzisiejszym rozpoczynają się na nowo i będą trwać do 15 stycznia, poczem pozostali ubezpieczeni będą już przydzieleni przez biuro Ubezpieczalni.

Tabela godzin przyjęć lekarzy
UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W PABJANICACH.

Nazwisko lekarza	Przed południem	Po południu	Uwagi
Dr. Bibrowski (lek. dom.)	Godz. 8.30 do 9.30	Godz. 15 do 17	codziennie
„ Goldberg (okulista)	—	„ 17 „ 19	prócz środy i soboty
„ Grzegorzewski (lek. dom.)	„ 8 „ 9	„ 17 „ 19	u siebie w domu
„ Manitus „ „	„ 8 „ 9	„ 16 „ 18	codziennie
„ Meyer „ „	„ 8 „ 9	„ 16 „ 18	„
„ Niewiażski (wenerolog)	—	„ 12 „ 14	prócz środy i piątku
„ Piotrowski (lek. dom.)	„ 11 „ 12	„ 16 „ 18	codziennie
„ Szapocznikowa „ „	„ 10 „ 12	„ 15 „ 16	„
„ Szulc „ „	„ 10 „ 12	„ 15 „ 16	„
„ Schenker „ „	„ 9.30 „ 10.30	„ 13.30 „ 15.30	„
„ Seidner „ „	„ 8 „ 9	„ 16.30 „ 18.30	„
Laryngolog „ „ „ „	—	„ 17 „ 19	w poniedziałki, środy i piątki
Przychodnia Przeciwgruźlicza (dr. Świder)	„ 11 „ 14	—	codziennie

Coś się odwróciło do góry nogami na świecie, bo zima w Polsce „nawaliła”. Podobno w Alpach śniegu jak lodu, narciarze szaleją i pływają się w słońcu i śniegu, gdy tymczasem w Tatrach kwitną krokusy.

Nie należy jednak przejmować się, śnieg spadnie lada chwila, już nawet różnie w powietrzu, tylko to kochane ciepło... Ale tylko jak spadnie, to uścieli puszystym kobiercem całą Polskę i poleży do wiosny.

Należy więc cierpliwie przygotować się na przyjęcie zimy, uśmiechać się (może prędzej zwabi ją czarowny uśmiech pięknych narciarek) i gruntownie kompletować sprzęt narciarski.

W okresie oczekiwania na śnieg nie zaszkodzi pogawędzić o różnych drobnych sprawach związanych z narciarstwem.

Dyrekcja Łódzkich Kolejek Dojazdowych przyznała dla narciarzy 100% na autobusach na trasie Pabjanice — Łask. Narazie dobre i to, ale narciarze to nieustępliwy naród, więc będą zabiegać o większą zniżkę.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego jak ważną kwestią w narciarstwie jest smarowanie. „Kto smaruje ten jedzie — mówi przysłowie, które znajduje klasyczny odpowiednik w narciarstwie. Smaruje się narty do podchodzenia i zjazdów, smaruje się buty żeby nie przepuszczały wilgoci, smaruje się twarz, żeby uchronić skórę przed operacją promieni słonecznych i działaniem wiatru.

O smarowaniu nart napisano tomy. Wystarczy wspomnieć, że istnieje kilkadziesiąt gatunków smarów, których używa się w zależności od stanu śniegu. W naszych warunkach miejscowych smaruje się narty smarem zjazdowym „F.F.” lub innym oraz w razie podchodzeń — lekko pod wiązaniami i na czubkach nart „Włazolem”.

Buty narciarskie smaruje się specjalnymi tłuszczami, lub też rycyną.

Radosne i smutne narciarza.

Twarz i uszy w naszych warunkach smaruje się wazeliną, która zabezpiecza przed odmrożeniem, natomiast w górach, podczas silnego opierowania słońca, najlepiej smarować twarz oliwą jadalną.

Menu na wycieczkę narciarskiej winno składać się z suchej kiełbasy, chleba razowego, czekolady i owoców suszonych. Cudownym napojem podczas wycieczki jest gorąca herbata z cytryną.

Na wycieczkę narciarską należy ubrać się lekko, lecz ciepło. Pod ubraniem narciarskim tylko ciepła bielizna i swetr a na wierzch wiatrowka. W razie silnego mrozu konieczne brezentowe rękawice. Wszelkie futra, palta i płaszcze — wykluczone.

U krawca R. Frejlich (Pułaskiego 12, a nie 11 jak omyłkowo wydrukowano w Nr. 50). Wielki ruch Sporo pań i panów zamawia ubrania narciarskie. To dowodziłoby, że zainteresowanie narciarstwem w Pabjanicach zwrasta.

Oplatek u Rezerwistów.

Zaspokoiwszy działość — „Rezerwa” wraz z Rodziną urzęda w dn. 29 b. m. t. j. w sobotę o godz. 20-ej Tradycyjny Oplatek dla członków i zaproszonych gości.

W Sylwestra zaś wieczór tańeczny i powitanie Nowego Roku.

Wszystkim swoim Klientom życzy „Szczęśliwego Nowego Roku”

„NASZA DRUKARNIA”.

Biologiczne podstawy przetaczania krwi.

Organizacja dawców krwi.

W numerze 52-gim Gazety Pabjanickiej zamieściliśmy krótką relację z książki prof. Ludwika Hirszfelda p. t. „Grupy krwi w zastosowaniu do biologii, medycyny i prawa”. Streszczając zaledwie część wymienionej pracy, chodziliśmy nam o podkreślenie istnienia indywidualności krwi i wyjaśnienie znaczenia podziału gatunku krwi ludzkiej na 4 odrębne grupy.

Grupę najczęściej występującą nazwaliśmy grupą A, występującą rzadziej grupą B — brak obu cech wymienionych określiliśmy jako grupę O zaś jednoczesną ich obecność we krwi nazwano grupą AB.

Państwowy Zakład Higieny w Warszawie wyrabia surowice, pozwalające w sposób prosty określić każdorazowo grupę krwi danego osobnika.

Nie wchodząc chwilowo w dal sze problemy objęte tytułem pracy D-ra Hirszfelda (o czym w numerach następnych) przeszliśmy skośno do omówienia realnej korzyści, jaką odkrycie prawa antagonizmu krwi dało medycynie, t. j. zabiegowi transfuzji, czyli przetaczania krwi. Zagadnienie, kiedy zabieg ten stosować należy wkracza już w zakres wiedzy lekarskiej. Wskazania do przetaczania krwi są bardzo liczne i wiążą się z wielostronnym znaczeniem krwi dla ustroju. Przetoczona krew działa nie tylko mechanicznie wypełniając puste naczynia krwionośne, po skrwawieniu zastępując krew utraconą, — ale posiada bogato zróżniczkowane działanie swoiste.

Prof. Hirszfeld będąc podczas wojny światowej na froncie bałkańskim miał możliwość przeprowadzenia badań serologicznych na różnorodnym materiale ludzkim, zegnanym ze wszech stron świata przez pożogę wojenną. Jednocześnie miał często sposobność

widzenia zbawionego działania transfuzji na rannych i wykrwawionych żołnierzach. Piszę on o tym zabiegu w sposób następujący: „odnosi się przy przetaczaniu krwi nieraz wrażenie cudownego, czarodziejskiego aktu. Pamiętam żołnierza serbskiego grupy O, któremu zastrzykiwano wielokrotnie krew innych osobników. Pacjent, gdy go poznałem, znajdował się w agonii przy 15% hemoglobiny (hemoglobina nazywamy czerwony barwik krwi, którego zawartość dochodzi u człowieka zdrowego od 70 do 100%). Po kilku transfuzjach hemoglobina podniosła się do 60%, gdy się z nim zegałem pracował w ogrodzie. Kto widział takie ofiary wyrwane śmierci, ten nie ustanie w pracy, ażeby umożliwić przetaczanie krwi większym masom ludności.”

Atoli pamiętajmy, że przetaczanie krwi nie jest zabiegiem bynajmniej obojętnym dla ciężko chorego — może się stać niebezpiecznym w razie, gdy grupa krwi dawcy nie odpowiada grupie krwi odbiorcy, lub w razie niedopatrzeń choroby zakaźnej u dawcy, która może się udzielić odbiorcy. Tutaj wylania się zagadnienie o charakterze społecznym organizacyjnym: w jaki sposób stworzyć organizację dawców krwi?, jak tę sprawę uregulować zagranicą? i jak te rzeczy wyglądają u nas?

Największą ilość przetaczeń krwi robią w tych krajach lub miastach, gdzie istnieje dobra organizacja dawców krwi (wielkie miasta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Paryż, Londyn, Moskwa, Wiedeń, Zurych). Ameryka pierwsza stworzyła przepisy dla określenia grup krwi i dokonywania niezbędnej kontroli. Każdy dawca znajduje się pod kontrolą urzędu zdro-

wia, który przeprowadza badania diagnostyczne na kile, określa grupę krwi i rejestruje dawców krwi, wydając im odpowiednie książeczki. Podczas, gdy Ameryka unormowała tę sprawę na zasadach popytu i podaży, w Anglii i Holandji powstała organizacja krwiodawców zawodowych, oparta na idei humanitarnej. Liczba krwiodawców w Londynie wynosi przeszło 1000, kobiet 400; krwiodawca nie wie nawet, komu użyczył swej krwi. W Paryżu i w Berlinie ośrodki dawców grupują się około wielkich szpitali i dawcy rekrutują się na ogół z personelu szpitalnego. Duże organizacje dawców posiada Rosja: w Leningradzie, Moskwie, Odessie i Charkowie.

Jak widzimy zainteresowanie temi zagadnieniami jest powszechne. Ośrodki transfuzji skupiają dawców, przyczem odgrywają tu też rolę również względy natury politycznej, jak konieczność przygotowania dawców krwi na wypadek wojny.

W Polsce Departament Służby Zdrowia już przed 3 laty zwołał komisję, w celu opracowania przepisów o przetaczaniu krwi. Komisja ta korzystając ze źródeł amerykańskich i doświadczenia własnego, opracowała projekt rozporządzenia, regulującego zawodowe dostarczanie krwi. Szkic tego projektu pokrótce przedstawia się następująco: w myśl instrukcji instytucji, które dostarczają zawodowych krwiodawców, podlegałyby rejestracji — dawcy musieliby być badani przez Komisję Lekarską, zatwierdzoną przez Departament Służby Zdrowia. Komisja taka składać się powinna z internisty, wenerologa i serologa. Komisyjne badanie zawodowych krwiodawców powinno się odbywać co pół roku, zwykle zaś badanie przez jednego lekarza, jako też badanie serologiczne na kile, nie rzadziej, jak co miesiąc. Osoby, pragnące być użyte, jako zawodowi krwiodawcy, powinny liczyć nie mniej, niż 20 lat,

nie więcej, niż 45 lat. Badanie komisyjne musi stwierdzić, że nie cierpią na kile, gruźlicę, lub choroby krwi. Winny złożyć osobiste pisemne świadectwo, że nie są alkoholikami ani narkomanami. Zawodowy krwiodawca musi posiadać dowód jego tożsamości w formie książeczki, zawierającej szczegółowe dane odnośnie do jego osoby, grupę jego krwi, stan zdrowia, wyniki ostatnich analiz, datę ostatniego przetoczenia krwi, do którego był użyty, jako też ilość pobranej krwi. Krew od zawodowego krwiodawcy powyżej 200 cm.³ może być pobierana nie częściej, niż co 6 tygodni.

W przypadkach nagłych i niecierpiących zwłoki, gdy niema organizacji dawców krwi, lekarz chcący wykonać transfuzję, winien stwierdzić, czy grupa krwi odbiorcy nie zlepią krwinek przypadkowego dawcy, jak również zwykłym doraźnym badaniem wykluczyć choroby wymienione.

Niestety naszkicowany projekt Departamentu Służby Zdrowia nie został jeszcze uprawomocniony.

W Warszawie czynione są próby uruchomienia ośrodków transfuzyjnych przy szpitalach. Koła Medyków w Warszawie stworzyły kadry dawców krwi, znajdujących się pod kontrolą kliniki chorób wewnętrznych, kliniki dermatologicznej i Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie.

Również i wojskowość zamierza stworzyć ośrodki przetaczania krwi.

Kończąc swą ciekawą pracę, prof. Hirszfeld wyraża nadzieję, że sprawa ta znajdzie i w Polsce właściwe rozwiązanie i że dobrodziejstwo przetaczania krwi będzie mogło być również wprowadzone i u nas bez uszczerbku dla dawcy, bez ryzyka dla lekarza i bez wielkich ofiar materialnych dla chorego.

Na podstawie książki prof. d-ra Hirszfelda podała Dr. Henryka Rittowa.

W wieczór sylwestrowy.

„Święta w Wiedniu — Sylwester na Semmeringu“, „Kto się chce ubawić, niech śpieszy do Adrii“, „Staropolskie kochajmy się“ — w „Resursie Obywatelskiej“, „Złoty pióropusz u malarzy“ — wykrzykują plakaty na słupach ulicznych czerwonymi z gorliwości literami.

Sylwester. Na dachach i murach tańczą ruchome cienie kolorowych reklam. Ulica szumi. Uderza rytmem tanecznym o szklane szyby wystaw, ściany kamienic i świecący asfalt. Przenika do mieszkań zagłoda rozbażona do okien przejęta swoją rolą. Zaczynamy Nowy Rok, witamy go nadzieją pełną obietnic, nie chcemy o niczem wiedzieć i o niczem pamiętać. Dziś żyjemy.

— Sylwester — konstatuje obojętnie Wiktor, wracając do domu krokiem mechanicznym, potrącanym przez śpieszących ludzi. Wchodzi do bramy, skręca na schody i powoli, niedbale wspina się na górę. Niema pogo się śpieszyć. Kłopoty lśniącej bielą koszu, wytwornego fraka, zagubionych spinek są mu obce. Zasilek z ZUP-u się skończył. O nowej pracy niema mowy. Jest zgorzkniały i zły. Prawie, że nienawidzi tych ludzi śpieszących przed siebie gorączkowo.

Na piątym piętrze staje przed drzwiami i długo szuka klucza po kieszeniach. Słyszy za sobą szybkie kroki. Ogląda się — to sąsiadka w granatowym berecie. Spieszy się. Pewnie na Sylwestra. To też prawie gniewnie mruknęła:

— Pani tak na Sylwestra się śpieszy?

— O nie — uśmiechnęła się prosto — niosę słuchawkę z naprawy. Trzeba przecież bawić się w noc sylwestrową, a mnie na nic innego nie stać. Na bal trzeba mieć suknię, pantofle, kwiaty... Zresztą nie mam z kim iść i za co?

— To tak jak ja, podchwycił i urwał, bo mu się śmieszne wydały te romantyczne zwierzenia.

Znalazłszy się u siebie, wyciągnął się znużony na łóżku. Wieczór zaczynał się dłużyć nieskończenie. Jeszcze nigdy tak smutnie nie spędzał Sylwestra. Nawet jego sąsiadka nie jest tak samotna. Ma to swoje radio i może zapomnieć o samotności, słuchając głosów i radości płynącej ku niej ze słuchawek.

— Możeby tak, pójść tam do niej... ale o co się zaczepić... może spojrzeć na niego zdziwiona i zimnem: „Daruj pan... upokorzy go i pożegna. Co robić?”

W ciemnym pokoju powracają ku niemu obrazy z dawnych lat, kiedy to... ech mniejsza, z tem... Wiktor czuje się wyrzucony poza nawias, kolorowych baloników, kieliszków wina wznoszonych przy toastach, barwnych sukien kobiecych, pozostawiających za sobą smugę śmiechu i perfum. Niedługo uderzy dwunasta. Co raz więcej sugeruje go nastrój wieczoru sylwestrowego.

Nagle w samotności jego wpadł mieniący się wesołością śmiech z sąsiedniego pokoju. Poderwał się zaskoczony. Ten śmiech zdopinguował go ostatecznie. Skierował się ku drzwiom sąsiadki i zastukał.

Proszę.

— Daruj pani, ale tutaj jest tak wesoło, słyszałem przed chwilą pani śmiech, u mnie jest tak przeraźliwie samotnie. Słucha pani radia, może i ja mógłbym wziąć udział w tym radiowym sylwestrze.

Zuśmiechem podała mu słuchawkę. — Niech pan prędko siada i nie przerywa słuchania. Pewnie, że dużo milej spędzić ten wieczór we dwoje. No ale gdyby nie radio nie przyszedłby pan tutaj, Tkwilibyśmy każde osobno w czterech ścianach niepotrzebnych rozgoryczeń i wspomnień, a tak będziemy się bawić ze wszystkimi.

— Nie pozostaje mi nic innego, jak błogosławić słuchawkę, przetańczymy ten wieczór razem i wesoło, pomimo, że przetańczymy go na sali balowej.

KRONIKA.

„Gwiazdka“ w Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet.

W sobotę, dnia 22 grudnia r. b. w lokalu Związku 50 matek z „Kropki Mleka“ otrzymało odzież dla niemowląt.

W niedzielę 23 grudnia b. r. odbyła się choinka dla dzieci. 150 dzieci ze świetlic Zw. Pracy Obyw. Kobiet otrzymało „gwiazdkę“ w postaci paczek żywnościowych oraz odzieży.

Koło Młodych przy Zw. Pracy Ob. Kob. również zostało obdarzone podarunkami.

Z życia Zw. Strzeleckiego.

Tradycyjnym zwyczajem w dniu 30 b. m. o godz. 3 p. p. w świetlicy Z. S. odbędzie się choinka dla dzieci.

Wiele niespodzianek i atrakcji czeka was mili przyjaciele, a więc przyjdźcie z Rodzicami, czy też same, a Sw. Mikołaj już napewno o nikim nie zapomni.

Choinka u Rezerwistów.

W niedzielę dn. 23 b. m. o godz. 15ej rojno i gwarno było w rozszerzonym i powiększonym lokalu Zw. Rezerwistów. Około 200 „milusińskich“ w towarzystwie rodziców zgromadziło się na sali.

Na prowizorycznej scenie odegrane zostały Jasełka w 9 odsłonach. Był więc król Herod, Anioł, Śmierć, Djabel — wreszcie Stajenka Betlejem-ska i pastuszkowie. Przedstawienie dzięki usilnej pracy koleżanki p. Reginy Jasickówny wypadło b. udanie.

Po rozdaniu przez prezesa pana Gologowskiego wszystkim dzieciom łakoci i upominków gwiazdkowych, (starsze otrzymały 55 skarbonek K.K. O.) odbyły się deklamacje konkursowe premjowane przez samych wykonawców Nagroda, taflka lub tafla czekolady. Po odśpiewaniu przyjaźni się choince różnych kołód — dziatwa o godzinie 20ej udała się w wesołym nastroju do domów, marząc o balu kostiumowym, zapowiadzanym na koniec stycznia.

Wielka zabawa sylwestrowa sportowców.

Pabjanickie Towarzystwo Cyklistów wzorem lat ubiegłych urządza również i w tym roku tradycyjną zabawę sylwestrową p. n. „Sport pod gazem“ w salach p. Budzińskiego ul. Zamkowa 1.

Wszystkie zabawy P.T.C., którego drużyna — jak wiadomo w roku bieżącym zdobyła tytuł mistrza kl. B ŁZOPN — mają już ustaloną opinię najmielszych i najweselszych, co obecnie spotęgowane zostanie sukcesami tegorocznymi tego sympatycznego towarzystwa.

Wszyscy sportowcy, jacy znajdują się w Pabjanicach, oraz wszyscy sympatycy i zwolennicy sportu winni bezwzględnie znaleźć się na zabawie sylwestrowej Cyklistów, by wziąć udział w wielkiej imprezie „Sport pod gazem“.

Ofiara.

Zamiast przesłania życzeń zwierzchnikowi — Personel Biura Pośrednictwa Pracy złożył w Administracji Gazety Pabjanickiej na najbiedniejszych zł. 2.50.

Wybicie szyb.

Niejaki Góra Mieczysław urządził sobie specjalną zabawę, mianowicie wybił 6 szyb w oknie wystawowym Lichtensztajna Berucha, Zamkowa 19, oraz potłukł sporą ilość zabawek szklanych.

Poszkodowany Lichtensztajn oblicza stratę na 100 zł.

Spojrzała na niego zalotnie. Zobaczył, że ma duże szare oczy bardzo świeże usta i że... już od dzisiaj chyba częściej będzie przychodził z nią słuchać koncertów radiowych. Taki był początek Nowego Roku.

Targnięcie się na życie.

Zimiński Leon bez stałego zamieszkania został zatrzymany przez policję. W czasie prowadzenia go na przesłuchanie usiłował poderżnąć sobie gardło żyłką.

Zasłabnięcie na ulicy.

Mateczka Marjanna zamieszkała w Łodzi, nagle zasłabła na ulicy Gdańskiej w Pabjanicach. Zaopiekował się nią dyżurny posterunkowy.

Handel w dzień świąteczny.

Braunon Ewa, plac Dąbrowskiego 7, sprzedawała w Boże Narodzenie wódkę, za co spisano jej protokół.

Kradzież węgla.

P. Teodor Nowak, zamieszkały przy ul. Polnej 41, złożył zameldowanie w policji, że skradziono mu z komórki 15 korcy węgla. Sprawców tej kradzieży narazie nie zdołano wykryć.

Nieostrożna jazda.

Florczak Józef, mieszkaniec Kalisza, jadąc samochodem ul. Warszawską, najechał na przechodzącą przez jezdnię Dutkiewicz Józefę, zamieszkałą we wsi Wygiełzów, która doznała lekkich obrażeń ręki i nogi. Odwieziono ją do szpitala miejskiego w Pabjanicach.

Krwawy porachunek.

Raus Feliks, ul. Sienna 63, został napadnięty przez Kubisza Jana, zamieszkałego przy ul. Karolewskiej Nr. 64.

Kubisz zadał mocny cios siekierą Rausowi, za co został zatrzymany przez policję i oddany do dyspozycji władz sądowych.

Oszustwo.

Niejaki Ziemiński Leon, bez stałego miejsca zamieszkania, przybył do restauracji Tomaszewskiej Władysławy,

ul. Zamkowa Nr. 47, zażądał wódki i zakąsek, które spożył z widocznym apetytem. Rachunek wyniósł 9 zł. 10 gr. Okazało się jednak, że Ziemiński nie zdradza najmniejszego zamiaru w kierunku uregulowania rachunku. Poszkodowana Tomaszewska złożyła o tem zameldowanie w komisariacie Policji Państwowej.

Kradzież świerków.

Niejakiemu Majewskiemu Antoniemu, zamieszkałemu przy ul. Kilińskiego 55, skradziono z cmentarza Katolickiego 23 sztuki świerków i jodeł. Poszkodowany podejrzewa o kradzież Burdę Franciszka, zamieszkałego przy ul. Karolewskiej.

Komitet Żydowski L.O.P.P.

Na wezwanie rabina p. Altera w ciągu dwóch dni zapisało się do L. O. P. P. przeszło 250 osób ze sfer żydowskiej inteligencji.

Miast życzeń Noworocznych — składajcie ofiary na najbiedniejszych.

Z inicjatywy Pana Starosty Powiatowego w Łasku powstał doroczny zwyczajem Komitet „Gwiazdki“ dla niezamożnych dzieci.

Komitet uprasza, by miast życzeń noworocznych, społeczeństwo pabjanickie składało ofiary na najbiedniejszych.

Komitet spodziewa się, że nie braknie łaskawych ofiarodawców, których nazwiska będą podane na łamach niniejszego pisma.

Ofiary uprasza się przekazywać do Kierownika Wydziału Opieki Społecznej Zarządu m. Pabjanic.

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.?

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH i FARB JANA BOLECHOWSKIEGO

DAWNIEJ K. PĄCZKIEWICZA

Pabjanice, plac Dąbrowskiego Nr. 7, tel. 31.

Poleca: materiały apteczne, specyfiki krajowe i zagraniczne, artykuły techniczne, pokost, farby i barwniki. ::

Wielki wybór kosmetyki krajowej i zagranicznej.

„NASZA DRUKARNIA“

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Pabjanice, ul. Kościuszki 14 (w podwórzu).

Telefon Nr. 67.

wykonywuje:

działa, katalogi, cenniki, zaproszenia, sprawozdania, kwitariusze, nekrologi, plakaty, afisze, etykiety, opakowania, wszelkiego rodzaju książki biurowe, bileciki wizytowe, papier listowy, koperty. Druk ilustracyj i wielobarwny oraz wszelkie inne roboty drukarskie

solidnie, punktualnie i po cenach niskich. Roboty pilne wykonywuje natychmiast.

AKUSZERKA A. NOWICKA

b. akuszerka Szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Pabjanicach przeprowadziła się z ul. Szkolnej na ul. Bugaj 6, tel. Nr. 60.

Przyjmuje ubezpieczone i prywatnie.

LEKARZ-DENTYSTA JAKÓB SZAPOCZNIK

b. przedwojenny asystent Berl. Uniw. kliniki dentyst. **powrócił** przyjmuje od 9—1 i od 3—6. Pabjanice, ul. Narutowicza 4 (Ogrodowa) Telefon Nr. 91.